

Azor zastrzelony w PRL

23 grudnia 2020

Gajowy Polkowski przyprowadził na polowanie do lasu grupę wysokich oficjeli partii komunistycznej, która od wielu dekad dzierżyła władzę w Polsce. Byli to ludzie bezkarni.

Był piękny letni poranek. Tomek, ośmioletni chłopiec zdecydował, że pójdzie do bliskiego lasu, aby nożem wyciąć kilkanaście prostych odrostów leszczyny na strzały do łuku. Wziął ze sobą młodego psa, alzackiego owczarka, którego dostał od ojca zanim ten odszedł z domu na zawsze. Pies Azor zawsze był chętny na spacer z Tomkiem. Radośnie ruszyli do lasu.

Szli leśną ścieżką aż do przecinki, gdzie zaskoczyła ich grupa myśliwych z gajowym Polkowskim. Każdy z nich miał dubeltówkę. Na ich widok Tomek złapał Azora za skórę na karku, ale podszedł do niego gajowy, wyrwał mu psa z rąk i pogonił go w las. Wtedy kilku myśliwych strzeliło do psa, który zaskowyczał i uciekł. Przerażony Tomek pobiegł za Azorem i znalazł go leżącego na mchu około 100 metrów dalej. Krew broczyła się z jego boku i oddychał z trudem, coraz wolniej aż nagle znieruchomiał. Azor zmarł na jego oczach.

Zapłakany Tomek wrócił do domu, gdzie opowiedział swojej matce co się stało. Wrócili do lasu z łopatą, aby pochować Azora w ziemi. Nie było możliwości zgłoszenia na milicję tego zdarzenia, bo gajowy Polkowski przyprowadził na polowanie do lasu grupę wysokich oficjeli partii komunistycznej, która od wielu dekad dzierżyła władzę w Polsce. Byli to ludzie bezkarni.

Kilka tygodni później w czasie nocnego pożaru spłonęła w swoim leśnym domu cała rodzina gajowego Polkowskiego. Tomek, kiedy był w tym lesie, zawsze odwiedzał miejsce pochówku swego psa Azora.

Autorstwo: Stan Tymiński

Źródło: NEon24.pl